

„Kwitnących wieków śledzić pamiątki” — o pierwszej podróży historycznej Juliana Ursyna Niemcewicza

Anna Mateusiak

Wiosna i lato 1811 r. były w Polsce wyjątkowo upalne, co Niemcewicz odnotował w dzienniku z tego okresu¹. Pisarz, korzystając z przerwy w obowiązkach publicznych, postanowił wybrać się w podróż po Polsce. Zamierzał zwiedzić ziemie krakowską, sandomierską i lubelską. Warszawę opuścił wieczorem 27 czerwca. Opis tej wyprawy zawarł w dziele pt. *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*. W ciągu tych kilkunastu lat Niemcewicz odbył dziewięć podróży po kraju, ta była pierwszą z nich².

Kiedy w czerwcu 1811 r. wyjeżdżał z Warszawy, miał już za sobą wiele wojaży. Wiosną 1780 r. towarzyszył Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu jako jego adiutant w podróży na Wołyń, Podole i Ukrainę, w którą książę wybrał się z licznym dworem. Niemcewicz był zachwycony wyjazdem, w pamiętniku wspominał: „W podróży tej zwiedziłem najpiękniejsze, najżyźniejsze prowincje ojczystej ziemi mojej”³. W młodości pisarz odbył też ponad dwuletnią *grand tour* po Europie, co jak zauważa Czesław Niedzielski, było uznawane za „niezbędny element edukacji politycznej”⁴. Niemcewicz zwiedził wówczas Francję, Włochy i Anglię, ale nie bywał na dworach i w wytwornych towarzystwach, bowiem nie dysponował wystarczającymi zasobami finansowymi. Młodego pisarza pociągało przede wszystkim

1 *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1813*, t. 1, Drezno 1871, s. 258.

2 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Petersburg 1858.

3 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t.I, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, s. 127.

4 Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach próżny dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż*, „Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Historycznego”, t. XVII, z. 1, Toruń 1996, s. 35–36.

bogate życie kulturalne odwiedzanych europejskich miast, zwłaszcza zaś teatr, na który oszczędzał, stołując się w taniej gospodzie⁵. Kiedy po dziesięciu latach powtórnie znalazł się we Włoszech, napisał:

Dojrzałszy, usposobieńszy, niżlim był przed lat dziesięcią, postanowiłem nie zabawę dla siebie, lecz pożytek jaki dla kraju mego z podróży tej przynieść, przedsięwziąłem w ojczystym języku porządnie Włochy opisać⁶.

Jedną z najbardziej wymagających podróży, które pisarz odbył, była przeprawa do Ameryki. Po opuszczeniu petersburskiego więzienia Niemcewicz pragnął wrócić do kraju. Nie potrafił jednak odmówić cierpiącemu na niedowład nóg Kościuszcze (jak się potem okazało udawany), który namówił go na wyjazd do Ameryki. I tak w grudniu 1976 r. wyruszyli w niebezpieczną i męczącą podróż na inny kontynent. Dla Niemcewicza wyjazd ten okazał się początkiem nowego etapu w życiu. Na obczyźnie ożenił się, uzyskując tym samym amerykańskie obywatelstwo, i prowadził żywot „amerykańskiego chłopca”. Nie do końca jednak odpowiadała mu ta nowa rola. Przede wszystkim nie potrafił żyć z dala od kraju i rozgrywających się na arenie politycznej wydarzeń, które mogły odmienić losy ojczyzny. Wiosną 1807 r. wrócił do Polski.

Podróże stanowiły zatem zasadniczy element życia pisarza. Tymczasem zdaniem oświeconych podróżowanie nie należało do szczytnych zajęć. Wyżej ceniono osiadły i ustabilizowany tryb życia, umożliwiający stałe zaangażowanie w sprawy publiczne⁷. Nie było to jednak zgodne z temperamentem Niemcewicza, który będąc w pełni sił, nie odnajdywał się w roli strażnika domowego ogniska. Podróżowanie leżało w jego naturze, ale jak zawsze starał się uczynić przy tym coś pożytecznego dla kraju. Po licznych zagranicznych wояżach Niemcewicz uznał, że najwyższa pora, by zwiedzić i opisać polskie ziemie.

Relacja z pierwszej podróży historycznej zaczyna się słowami:

Zbiegiem niefortunnych okoliczności, długo po odległych miotanemu morzach, długo chętnie czy niechętnie wędrującemu po obcych krainach, los dotąd poznać dokładnie nie dozwolił znacznej części własnej ojczyzny. Skoro więc kilkoniedzielną w publicznych obowiązkach znalazłem przerwę, by dogodzić nienagannej rozumem ciekawości, ująć przed upałami murów stolicy, zażyć na koniec potrzebnego dla zdrowia ruchu, wybrałem się na zwiedzenie tej części Polski, która dla dawnych pamiątek, obfitych

5 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, dz. cyt., s. 221.

6 Tamże, t. II, s. 63.

7 Cz. Niedzielski, dz. cyt., s. 32.

plodów kruszcowych i tylu innych powodów jest jedną z najbardziej obchodzących Polaka⁸.

Niemcewicz niczym mityczny Odyseusz rozpoczyna po licznych tulaczkach podróż będącą jednocześnie powrotem do domu. Z jednej strony dąży tam w sensie dosłownym, bowiem ta pierwsza wyprawa kończy się w rodzinnych stronach pisarza — w Neplach. Z drugiej strony dom, do którego wraca, to polskość, poszukiwana poprzez wędrówkę w „głębie przeszłości”⁹ i konfrontowana z obecnym stanem kraju. Z tej perspektywy *Podróże historyczne* Niemcewicza wpisują się w epokę podróżopisarstwa romantycznego. To romantycy uprzywilejowali, jak zauważa Janina Kamionka-Straszakowa, „podróż w głąb własnej historii i tradycji, do centrum narodowości, do wnętrza własnej, indywidualnej i zbiorowej świadomości i tożsamości”¹⁰. Ku centrum podróżuje też Niemcewicz, ale jednak nie jako romantyk, tylko jako człowiek oświecenia, próbujący w racjonalny sposób opisać obserwowaną w drodze rzeczywistość. Prześledźmy zatem przebieg pierwszej historycznej wyprawy pisarza.

Centrum wszystkich podróży historycznych Niemcewicza stanowi stolica, od niej bowiem zaczyna się każdy wyjazd. Celem pierwszej podróży jest zwiedzenie ziem krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej, od 1809 r. wchodzących w skład Księstwa Warszawskiego. Wydaje się, że nieprzypadkowo Niemcewicz rozpoczyna swe podróże historyczne od tej części kraju, którą, przypomnijmy, uważa za jedną z „najbardziej obchodzących Polaka”¹¹. Wybór tego regionu na pierwszą podróż historyczną to rodzaj obywatelskiego obowiązku. Pisarz nie zamierza jednak zwiedzać tylko dużych, zabytkowych miast. Nie dokonuje selekcji miejscowości. Podczas wyprawy przejeżdża przez liczne, mało znane miasteczka czy osady i na temat każdej z odwiedzonych przez siebie miejscowości notuje jakieś spostrzeżenia.

Niemcewicz w podróż wybiera się samotnie. Jedyńym jego towarzyszem jest woźnica, któremu nakazuje pytać o drogę, podczas gdy sam rozmyśla o wyprawie:

[...] zleciwszy woźnicy memu pilnie pytać o drogę; sam zanużyłem się w myślach, uprzedzając wcześniej rozkosze, które mnie w podróży tej czekały¹².

8 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 1.

9 Tamże, s. 13.

10 J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, hasło [w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, oprac. A. Kowalczykowska, red. J. Bachórz, Wrocław 1991, s. 700.

11 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 1.

12 Tamże.

Pierwszą miejscowością, do której zawitał pisarz, był Raszyn, skojarzony przez niego ze starożytnymi Termopilami. Wspomina rozegraną tam zaledwie dwa lata wcześniej, 19 kwietnia 1809 r., bitwę przeciwko wojskom austriackim. Uderza go widok wiejskich dziewcząt, tańczących francuskiego kadryla w miejscu niedawno stoczony bitwy. Dla Niemcewicza, zagorzałego przeciwnika cudzoziemszczyzny¹³, jest to widok tym bardziej przykry. Ubolewa, że „młodość prędko zapomina przeszłości, nie baczy na przyszłość, i lubi tylko obecną cieszyć się chwilą”¹⁴. Jego *Podróże historyczne po ziemiach polskich* mają właśnie ocalić od zapomnienia zagrożoną obcymi wpływami polskość. Opis tej pierwszej miejscowości, Raszyzna, to egzemplifikacja wszystkich *Podróży historycznych* Niemcewicza. To zapowiedź ciągłej konfrontacji przeszłości z teraźniejszością, historii z obecną sytuacją.

Już na początku podróży wkradły się pewne komplikacje, mianowicie Niemcewicz i jego woźnica zabłądzili. Pisarz miał zaplanowaną trasę wyprawy, ale nie w najmniejszych szczegółach. Z pewnością wiedział, które miejscowości chce odwiedzić, ale dopuszczał też zbaczanie z drogi, by zawitać do miejsc, których nie uwzględnił w początkowych planach podróźniczych, a które po drodze wydały mu się jednak interesujące i warte opisanie. Kiedy okazało się, że nadłożyli drogi, udając się w złym kierunku, służący Niemcewicza poradził obrać znany mu skrót. I tak trafili do wsi Parola, nieznajdującej się na żadnym szlaku komunikacyjnym, a tam na nocleg do domu młynarza, jak się okazało — serdecznego przyjaciela służącego, co z oczywistych względów wzbudziło w pisarzu podejrzenie, że ten wszystko zaplanował. W izbie było mnóstwo much, dlatego gość miał spać na zewnątrz. Ta pierwsza noc podczas podróży nie należała do najspokojniejszych:

Uradzono spać na podwórzu, posłano mi pod gruszką około płota, w sąsiedztwie rozmaitych bydła domowych; nieproszone wizyty świń, krów, wyrykających siano spode mnie, acz zmordowanemu, nie dały mi oka zmrzyć. Przepędziłem tę noc, jak przed kilku tysiącami lat babilońscy pasterze: to jest na uważaniu gwiazd¹⁵.

Ten zabawny wątek rzuca światło na realia, w jakich wojażowano w dziewiętnastowiecznej Polsce. Innym razem, z powodu potwornej ulewy i braku jakiegokolwiek zajezdnego domu w okolicy, Niemcewicz nie mógł zwiedzić zamku w Pieskowej Skale. Niestety, w *Podróżach historycznych* autor

13 Pisarz wielokrotnie dawał temu wyraz. Walkę z modą na francuszczyznę prowadził m.in. w komedii *Pan Nowina, czyli dom poczęty* (powst. 1811, wyd. Warszawa, 1815).

14 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 2.

15 Tamże.

rzadko umieszcza na pierwszym planie swoje przygody czy trudy związane z podróżą, tak ciekawe dla współczesnego odbiorcy. Skupia się przede wszystkim na opisanu marszruty, odwiedzanych miejsc, usuwając w cień swoją osobę.

Jak już wspomniano, pisarz wybrał się w podróż bez towarzyszy. Nie znaczy to jednak, że cała wyprawa przebiegała w samotności. Dla otwartego, gadatliwego Niemcewicza jednym z najcenniejszych aspektów podróżowania była możliwość rozmowy z ludźmi. Od nich czerpał informacje, których próżno szukać w kronikach. Na swej drodze Niemcewicz spotykał też dawno niewidzianych znajomych, np. swego kompana z powstania kościuszkowskiego, Plewińskiego, który dołączył do pisarza i towarzyszył mu w podróży do kolejnej miejscowości. Innym razem to Niemcewicz przyłączył się do wojewody Potockiego, by wraz z nim zwiedzić Wieliczkę:

Acz już podziemia te dawniej widziałem, sądziłem jednak, że w towarzystwie jego lepiej i dokładniej je obejrzę¹⁶.

Powrót do miejsca, w którym się już było, konfrontacja wrażeń z przeszłości, wspomnień dobrych lub złych z teraźniejszymi odczuciami, to ważny aspekt w kontekście rozważań na temat podróżowania. Postrzeganie odwiedzanego miejsca zmienia się bowiem w zależności od tego, czy jesteśmy w nim sami, czy w towarzystwie. Wydaje się jednak, że Niemcewicz z całkiem prozaicznych powodów postanowił przyłączyć się do wojewody Potockiego. Liczył na to, że w towarzystwie wizytującego kopalnię urzędnika uda mu się zobaczyć więcej niż w ramach prywatnej wędrówki po kopalni.

Zasadniczym punktem podróży Niemcewicza są instytucje kościelne. Pisarz nie pomija żadnego kościoła czy klasztoru, znajdujących się na drodze jego wyprawy. Uważa je za pomniki pamięci historycznej, a w osobach duchownych widzi strażników tego dziedzictwa. Objeżdżając podupadły Olkusz i tamtejszy kościół, stwierdza:

Tym to przybytkom Boga winniśmy jedynie świadectwo czasów zeszłych; nierząd, obcy nieprzyjaciele wytępiali żyjących, niszczyli ich gmachy i majątki, rzadko atoli targnęli się na pańskie świątynie i mieszkania już zmarłych¹⁷.

Zwiedza zakony, ogląda mogiły, sprawdza stan przykościelnych bibliotek, prosi, by zadbano o wryty w kamieniu wizerunek Kadłubka, kiedy odwiedza celę duchownego. Niejednokrotnie trafia na święto kościelne czy odpust; wyjątkowo wzrusza go msza w kościele w miasteczku Książ,

¹⁶ Tamże, s. 54.

¹⁷ Tamże, s. 41.

pokorne twarze ludzi, śpiewających dawny hymn na nieznaną Niemcewiczowi z innych części kraju melodię. Atmosfera tej mszy rozbudza w autorze nadzieję na odmiannę losów kraju:

Trudno, by długie dolegliwości i tyle módl gorących nie zmięczyły niebios,
by nieba te nie miały tyle i tak długo cierpianych klęsk nagrodzić na koniec
bytem szczęśliwym!¹⁸

Wyraźnie pobrzmiewają tu echa romantycznego providencjonalizmu, choć zazwyczaj Niemcewicz stara się w racjonalny sposób tłumaczyć przyczyny upadku kraju, za który odpowiedzialni są ludzie i ich działania¹⁹.

Pisarz jest świadomy, jak wiele miejsca poświęca instytucjom kościelnym, ale wierzy, że dzięki temu zachowa chociaż część ginącej schedy.

Może zbyt zastanawiam się nad klasztorami, ale kto wie, jeżeli nie opisuję je ostatni, kto wie, jak wiele zostaje im lat trwałości²⁰.

To właśnie wśród tych pomników pamięci historycznej szuka znamion przeszłości, którą nieustannie konfrontuje z obecną sytuacją. Historyczność jest punktem wyjścia dla wyruszenia w podróż, stanowi też zaczyn rozbudowanych opisów. Ziemie krakowska, sandomierska, lubelska, które autor wybrał na swoją pierwszą podróż historyczną, to miejsca szczególnie naznaczone w dziejach kraju. Teraźniejszość w porównaniu z minionymi czasami wypada jednak przygnębiająco, a wędrówka po miejscach niegdyś napawających dumą, przeobraża się często w podróż po ruinach dawnej świetności. Obraz upadku przedstawiają zwłaszcza zamki i pałace, które obok kościołów i zakonów stanowią główny punkt Niemcewiczowskiej wędrówki. Pisarz ubolewa nad ruinami zamku w Chęcinach, gdzie „okna i drzwi, to jest wszystko, co pozostało z gmachu, w którym tyłu królów Piastów mieszkało”²¹; nad ruinami zamku Tęczyńskich, którego gmach „jest opuszczonym, głuchym i martwym”²²; nad podupadłą Wiślicą, w której Kazimierz Wielki uchwałal statuty wiślickie, a w czasach Niemcewicza jedyną pozostałością zacnej przeszłości miasta są piękne murowane piwnice w każdym z domów. Niestety „gdzie indziej na miejscu dawnych lepierek wznoszą się murowane gmachy; u nas na miejscu

18 Tamże, s. 30.

19 Por. M. Deszczyńska, *Koncepcja dziejów w „Podróżach historycznych po ziemiach polskich...”* Juliana Ursyna Niemcewicza, [w:] *Julian Ursyn Niemcewicz — pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002, s. 294.

20 J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne...*, dz. cyt., s. 30.

21 Tamże, s. 26.

22 Tamże, s. 43.

gmachów sterczą lepianki”²³. Nawet w Krakowie, po wyjeździe wizytującego miasto wojewody Potockiego, uderza „nieludność i smutek”²⁴. Pobyt w Kielcach doprowadza pisarza do konkluzji: „Sterczą te smutne ruiny, bo u nas bez ruin nic być nie może!”²⁵. Znamienny jest też opis palacu w Bożęcinie, którego losy są metaforą losów ojczyzny:

Było to porzucone, obumarłe ciało, bez straży, kruki i sępy szarpały je, ile mogły. Ten los był kraju całego²⁶.

Motyw ruin pojawia się u wielu ówczesnych pisarzy, nie tylko rodzi-
mych²⁷, ale w porzoborowej Polsce nabrał on szczególnego wyrazu. Jak
twierdzi Teresa Kostkiewiczowa, „służył swoistemu usprawiedliwieniu sy-
tuacji klęski i wpisaniu jej w ogólnie założony porządek dziejów”²⁸.

Ponury pejzaż zniszczenia i upadku przeciwstawia pisarz dawnej wielkości,
czasom, gdy Polska była mocarstwem²⁹. Przypomina zwycięskie bitwy, wład-
ców, znamienite rody Szydłowieckich czy Tęczyńskich. Spośród bohaterów
przeszłości na pierwszy plan wysuwa się wielokrotnie wspominany w opisie
pierwszej podróży król Kazimierz Wielki, postrzegany w oświeceniu jako
władca idealny³⁰, ale pojawiają się także Władysław Łokietek czy Jadwiga;
pisarz przywołuje też bliskie mu czasy zygmunto-wskie. Historyczne, ale i le-
gendarne postaci, których śladów Niemcewicz szuka podczas swej wędrówki,
załadniają potem karty jego dzieł. Inspiracją jest dla niego zazwyczaj historia,
ale w przypadku powieści *Jan z Tęczy* wydaje się, że to właśnie podróż mo-
gła go natchnąć do jej napisania. Pisarza zachwycił znajdujący się w krzeszo-
wickim palacu „dziwnie piękny” portret młodego Tęczyńskiego, który został
potem bohaterem niezwykle poczytnej powieści pt. *Jan z Tęczy*³¹.

Opis odwiedzanych miejsc Niemcewicz wzbogaca o fragmenty z kronik
(Surowieckiego, Miechowity, Sarnickiego, Długosza) czy wstawki z innego
rodzaju dokumentów, do których udało mu się dotrzeć podczas wyprawy

23 Tamże, s. 73.

24 Tamże, s. 67.

25 Tamże, s. 24.

26 Tamże, s. 14.

27 Trzeba wspomnieć o znanym w oświeceniu poemacie Constantina François de Chateaubrianda pt. *Rozmyślenia, czyli uwagi nad rewolucjami narodów*. Por. M. Deszczyńska, dz. cyt., s. 290–295.

28 T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984, s. 243–244.

29 Martyna Deszczyńska (dz. cyt., s. 295) zwraca uwagę, że z takim budowaniem opisu poprzez zjawisko kontrastu spotykamy się też u Volneya. Kwestia jego wpływu na Niemcewicza to jednak temat na osobny artykuł.

30 K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczyzny w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979, s. 105–113.

31 Por. J. Dihm, *Wstęp do: J.U. Niemcewicz, Jan z Tęczy*, oprac. J. Dihm, Wrocław 1954, s. LVIII–LIX.

(np. rachunki wielkorządców krakowskich z 1558 r.). Pisarz niczego nie pomija, bo jak twierdzi, „wszystko z owych szczęśliwych czasów żywo Polaka obchodzi”³², każdy szczegół może mieć znaczenie dla potomnych.

Powolywanie się na źródła służy potwierdzeniu wiarygodności u odbiorców, ale i rozbudzeniu ich zainteresowania opisywanymi ziemiami i ich losami. Pisarz stara się przedstawić jak najpełniejszy obraz odwiedzanych przez siebie miejsc. Zestawienie historycznych czasów z teraźniejszymi ukazuje ciągłą zmienność dziejów, której świadkami czytelnicy stają się poprzez lekturę. Nieustanne odwoływanie się do „kwitnących wieków” Polski pełni też poniekąd funkcję perswazyjną — ma wzbudzić w odbiorcach poczucie dumy z bycia Polakiem.

Z tego ponurego krajobrazu ruin wylaniają się jednak pewne wyjątki — owoce ludzkiej pracy, zaradności i przedsiębiorczości, będące dowodem na ciągle odradzanie się natury. Rolą człowieka jest dostrzec i mądrze zagospodarować to, czym natura go obdarza. Na samym początku podróży przykuwa uwagę Niemcewicz Szydłowiec, nieoszczędzany przez historię, ale wyposażony przez naturę „wszystkimi darami swymi”³³, a dzięki staraniom nowej właścicielki mający szansę powrócić do dawnej świetności. Niemcewicz zachwycą się też Krzeszowicami, wsią, która „ludzkością, staraniem i nakładem księżnej z Czartoryskich Lubomirskiej M.W.K. stała się dzisiaj wielce użytecznym i przyjemnym miejscem”³⁴. Księżna wykorzystała dary natury i zorganizowała w pięknie położonych Krzeszowicach lecznicze kąpielisko³⁵. Na kolejne miejsce tego typu trafia Niemcewicz w okolicy Krakowa, w Szwooszowicach. Należą one do „rozsądnego, starannego, lecz niemającego obywatela IMP Radwańskiego”³⁶.

Podczas swej pierwszej podróży Niemcewicz odwiedza też kopalnie i fabryki. Ich opisy są bardzo obszerne i szczegółowe, wzbogacone wyimkami z różnych źródeł, relacjami przewodników oprowadzających po nich pisarza. Ujawnia się przy tym zainteresowanie Niemcewicza sprawami przemysłu i gospodarki. Zdarza się, że sugeruje on rozwiązania, które mogłyby się przyczynić do rozwoju danego miejsca. Wszelkie przejawy przedsiębiorczości ludzi, oznaki postępu, dobrobytu szczególnie cieszą pisarza. Stanowią też wzór do naśladowania, wskazują drogę postępowania. W zaistniałej sytuacji

32 J.U. Niemcewicz, *Podróż historyczne...*, dz. cyt., s. 46.

33 Tamże, s. 5.

34 Tamże, s. 41–42.

35 Bywanie w miejscowościach leczniczych cieszyło się dużym powodzeniem wśród Polaków, którzy byli częstymi gośćmi w dolnośląskich uzdrowiskach (M. Mazzini, *Dziewiętnastowieczne podróże Polaków do dolnośląskich wód*, [w:] *Dziedzictwo Odysusa. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przesłanie*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Plaszczyńska, Kraków 2007, s. 323–336).

36 Tamże, s. 68.

politycznej było to bardzo ważne. Powstające ze zgłiszczy wytwory ludzkiej pracy dawały nadzieję na odrodzenie się z ruin utraconego państwa.

Znamienny jest też sposób opisu podróży Niemcewicz. Jak zauważa Hana Voisine-Jechova:

Podróży nie opisuje się prawie nigdy w momencie, kiedy są realizowane, i pewien odstęp czasu prowadzi zawsze do modyfikacji tego, co się widziało. Pod tym względem mają one pewne cechy wspólne z pamiętnikami³⁷.

Relacja Niemcewicz w *Podróżach historycznych* nie jest typowa dla pamiętnikarskiego przekazu. Niemcewicz tak kształtuje opis swych wędrówek, że odbiorca ma wrażenie jednoczesności ich odbywania i uwieczniania na kartach papieru. Wpływa na to niezwykła drobiazgowość opisów, przywoływanie detali, przedstawianie rzeczywistości z werystyczną dokładnością. Pisarz eksponuje ponadto momenty przemieszczania się: wyjazdy z odwiedzanych miejscowości i przybywanie do kolejnych. Powtarzającym się motywem jest opis drogi, która prowadzi do kolejnego miejsca na mapie Niemcewiczowskiej wędrówki, a także panujących warunków pogodowych (często podróżuje w gęstym deszczu). Przemieszczenie się ma związek z przemijaniem czasu, a ukazywanie przez narratora nie tylko tego, co widział, jak zauważa Hana Voisine-Jechova, ale i warunków, w jakich dany zabytek zwiedził, było charakterystyczne dla podróży romantycznych, subiektywnych³⁸, podczas gdy w utworach klasycystycznych dążono do przekazania obiektywnej informacji, co umożliwiał odstęp czasu dzielący podróż i tworzenie relacji z niej.

Przemieszczaniu się z miejsca na miejsce towarzyszy też zmienność otaczającego krajobrazu, która potęguje wrażenie zmienności dziejów. Przejście z jednej rzeczywistości w inną bywa nagle, jak przy wyjeździe z terenów kopalnianych w okolicy Kielc:

Dotąd w padolach między czarno zarosłymi górami, wśród stosów węgla, wśród szeroko rozproszonych żużli, stękanie miechów, dźwięk szczękających młotów, huk rzucających się wód na koła uderzały słuch mój. Nie spotykało oko, jak lejące się roztopionych kruszców potoki lub iskrzące się czerwone szyny, kształcone silnymi ramionami narzędzia śmierci człowieka lub jego pożytku. Zbliżając się do Jędrzejowa, miło mi było widzieć otwarte i wesołe pola, zielone lasy, wszędzie uprawę i bujność³⁹.

37 H. Voisine-Jechova, *Podróż jako doświadczenie, marzenie oraz poszukiwanie sensu*, [w:] *Dziedzictwo Odyseusza...*, dz. cyt., s. 126.

38 Tamże.

39 J.U. Niemcewicz, *Podróż historyczne...*, dz. cyt., s. 28.

Obraz cywilizacji, dynamicznego rozwoju, który jest jednocześnie przytłaczający i wzmaga niepokój, zderza Niemcewicz z sielankowymi widokami, wzbudzającymi poczucie bezpieczeństwa. Opis krajobrazu musi być na tyle sugestywny, by odbiorca odczuł nie tylko klimat odwiedzanego miejsca, ale i emocje, uczucia towarzyszące podróżnikowi. W polskim krajobrazie szuka też Niemcewicz, jak typowy człowiek oświecenia⁴⁰, podobieństw z pejzażami znanymi mu z zagranicznych wояży. Góry Świętokrzyskie przypominają mu Apeniny we Włoszech i Apalachy w Ameryce, o okolicach Ojcowa pisze: „W tym miejscu zdaje się być człowiek przeniesionym wpośród Alp lub szwajcarską krainę”⁴¹, ale gdy trafia do klasztoru Karmelitów, stwierdza: „Szwajcaria piękniejszym nie może szczyścić się położeniem”⁴². Polskie pejzaże przewyższają urodą nawet najpiękniejsze zagraniczne miejsca.

Ostatnim punktem pierwszej podróży historycznej Niemcewicza są Neple, jego rodzinne strony. Ich opis przywołuje na myśl mityczną Arkadię:

Neple, mieszkanie Ignacego Niemcewicza, w najpiękniejszym są położeniu. Dom na wzgórku, w przepaści pod nim u dołu płynie rzeka wężykiem; za nią odkrywa oko w niezmiernej przestrzeni rozwinięte pasmami pole, smugi, włości i gaje, wieże miasta Brześcia, stołecznego województwa mego, uwieńczają horyzont⁴³.

Pierwsza podróż historyczna dobiegła końca. Niemcewicz niczym mityczny Odyseusz dociera do domu, nie tylko w sensie dosłownym. Powrotem do domu była cała podróż historyczna, podróż w głąb chlubnej przeszłości, w czasy, kiedy odwiedzane ziemie stanowiły nierozzerwalną całość. W planie mitycznym podróż do kolebki ojczyzny scala zagarnięte przez zaborcę tereny. Na końcu relacji z tej pierwszej wyprawy historycznej pisarz zamieszcza jeszcze cytat z *Biblii*. Ostatnie słowa brzmią:

I rzekł Pan do niego: „Tać jest ziemia, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi”, mówiąc: „Nasieniu twemu dam ją. Widziałeś ją oczyma twymi, ale nie przejdiesz do niej”⁴⁴.

40 Jak zauważa Hana Voisine-Jechova (dz. cyt., s. 126–127) w klasycyzmie panowało przekonanie o wspólnocie smaku, a to, co odmienne, postrzegano jako przejaw barbarzyństwa. W romantyzmie nie szuka się podobieństw w odwiedzanych miejscach, ale różnic, tego, co specyficzne i nietypowe. U Niemcewicza krajobraz nie urasta jeszcze do rangi tematu, jak będzie to miało miejsce w podróżopisarstwie romantycznym (S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 245).

41 Tamże, s. 34.

42 Tamże, s. 44.

43 Tamże, s. 89.

44 Tamże, s. 90.

Można wędrować po tej ziemi, dotknąć jej, zobaczyć, opisać, ale jest to ziemia zawłaszczona przez zaborcę, wydartą narodowi, który na niej żył.

Bibliografia

- J.U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*, oprac. J. Dihm, Wrocław 1954.
- J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957.
- J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki Juliana Ursyna Niemcewicza 1809–1813*, t. 1, Drezno 1871.
- J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Petersburg 1858.
- K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Poznań 1979.
- S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988.
- Dziedzictwo Odysusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Plaszczyńska, Kraków 2007.
- Julian Ursyn Niemcewicz — pisarz, historyk, świadek epoki*, red. J. Wójcicki, Warszawa 2002.
- J. Kamionka-Straszakowa, *Podróż*, hasło [w:] *Słownik literatury polskiej XIX w.*, oprac. A. Kowalczykowa, red. J. Bachórz, Wrocław 1991.
- T. Kostkiewiczowa, *Horyzonty wyobraźni. O języku poezji czasów Oświecenia*, Warszawa 1984.
- Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. Podróż, powieść, reportaż*, „Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Prace Wydziału Filologiczno-Historycznego”, t. XVII, z. 1, Toruń 1996.